

SABANILLA

L.dz. 78/44

dnia 24 kwietnia 1944.

NOTATKA SŁUŻBOWA

w sprawie

wywiadu prasowego p. Eug. Grudy.

476

Dnia 17 kwietnia rb. Eugenjusz Gruda udzielił wywiadu dziennikowi "CORREIO da NOITE" w Rio de Janeiro.

W wywiadzie tym Gruda poruszył m.in. wewnętrzne sprawy brazylijskie, (drożyznę, istnienie "komunizmu salonowego"), wyrażając jednocześnie uznanie dla sytuacji, panującej w Argentynie.

Niezwykle czuła opinia brazylijska na wytykanie jej braków i niedogaań oraz wysławianie obcych (w szczególności Argentyny), ostro zareagowała na wystąpienie Grudy za pośrednictwem dziennika "DIARIO CARIOCA".

Dzięki niefortunnnemu ujęciu sprawy zmarnowany został efekt skądinąd korzystnych wyjaśnień Grudy nprz. w sprawie granic Polski.

Petro

Wpływ dn. 5. IV. 1944

L. dz. 476/44...

Przydział.....

2 załączniki: wywiad E. Grudy z "CORREIO da NOITE", replika "DIARIO CARIOCA!"

*odpis korespondencji p. Prof. J. K. ...
delegat dr. P. ...*

Wychodzący w Rio de Janeiro dziennik "CORREIO da NOITE" (~~zresztą mało poczytny~~) zamieścił następujący wywiad z Eugenjuszem Grudą: (dnia 17 kwietnia 1944).

" ROZMOWA z EUGENJUSZEM GRUDĄ.

" Dziennikarz polski był kapitanem w Brazylii.- Argentyna pragnie pokoju. - Rosja i Polska.- Komunizm salonowy- epidemia mody.

"Eugenjusz Gruda nie należy do coraz większej liczby intelektualistów i artystów, jakich fala wojny wyrzuca na naszym brzegu. Gdy wybuchła wojna europejska Gruda był urzędnikiem Konsulatu polskiego w S. Paulo. Do Brazylii przybył w okresie swojej młodości, jeszcze za czasów Starej Republiki. Odrzuca też do tego stopnia utożsamiał się z nami, że w roku 1929 udał się do interioru aby tam agitować za Aliança Liberal, w roku zaś 1930 sformował bataljon ze 120 ludzi, by wziąć udział w Rewolucji Październikowej.

" W owym czasie -mówił, zwierając się, Gruda- podle władałem językiem portugalskim. Pomimo to moi ludzie mianowali mnie kapitanem oddziału, którym potrafiłem wcale nieźle dowodzić.

" W obecnej wojnie Gruda ponownie przywdział mundur. Po klęsce wojskowej Polski, udał się do Londynu, aby wstąpić do Polskiego Korpusu Spadochroniarzy i wspólnie z setkami rodaków przygotować się do godziny rozprawy. Wypadek zwicznął mu karierę wojskową. Odtąd prasa stała się jego okopem. Właśnie w charakterze korespondenta "Dziennika Polskiego" Gruda udziela nam wywiadu w salonach Stowarzyszenia Prasy Brazylijskiej, mówiąc o Brazylii, wojnie, Polsce, Rosji, Argentynie- zawsze ze szczerością, jaka cechować może jedynie przyjaciół. Dziennikarz polski Gruda odbył niedawno podróż do Buenos Aires i w powrotnej drodze zatrzymał się w stolicach naszych stanów południowych, by zdobyć informacje dla swojego pisma, szczególnie w zakresie dokonanego wysiłku wojennego." Z lotu ptaka" robimy z nim przegląd polityczny, psychologiczny i ekonomiczny z tej dłuższej wycieczki.

"W Republice Argentyńskiej - mówił Gruda- uderza przede wszystkim turystę wysoki poziom życia, znacznie wyższy, niż w innych krajach Ameryki Łacińskiej. Ale nie towarzyszy temu równoległy wzrost kosztów utrzymania. Rzuca się w oczy zbytek, uderzający zwłaszcza ludzi przybywających z krajów, prowadzących wojnę, gdzie wszystko jest racjonowane. Niemniej w restauracjach Buenos Aires belfsztyk jest trzy razy większy, niż w Rio i kosztuje trzy razy mniej. Ta różnica (1/3) dotyczy w porównaniu z Rio wszystkich cen produktów spożywczych i restauracji. Moim zdaniem w okresie pokoju, jak i teraz, mieszkaniec Rio mniej się troszczy o swój żołądek, niż o wykwinny wygląd zewnętrzny, urządzenie domu, strój, obuwie. Jako przyjaciel Brazylii, gdyby mi było dane sugerować oś w tej mierze władzom, rzuciłbym slogan: najpierw groch, później jedwabie! Tak właśnie jest w Buenos Aires.

- " A jakaż jest sytuacja polityczna kraju?

- "

- " Spokój i cisza - odpowiada Gruda. Zmiana rządów wydaje mi się sprawą czysto domową, jak zmiana nauczyciela u dzieci w pałacu. Naród prawie nie dostrzegł tej zmiany. Życie toczy się nadal. Argentynczyk lubi pracować, dobrze zjeść, zabawić się, wyżyć. Domaga się nadewszystko pokoju. Nie widzę żadnej możliwości zmiany polityki neutralności tego kraju, gdyż polityka ta łączy wszystkie aspiracje argentyńczyków - niezależnie od sympatii dla Aljantów, zwłaszcza dla Brazylii.

" Z Argentyny przenosimy się na południe Brazylii, gdzie Eugenjusz Gruda z wielką uwagą śledził postawę Niemców w Rio Grande do Sul, w S. Catarina i w Paranie.

" Rysuje się niemal na ich fizjonomjach skoncentrowana nienawiść. Niemcy biernie poddają się zarządzeniom władz, jasnym jest jednak, że nie wybaczą. Kolonie są smutne i milczące w przeciwieństwie do przedwojennej wesołości, podsyconej piwem i pieśniami. Widziałem rodziny złożone z 8-10 osób, które w ciągu wielugodzinnej podróży kolejowej nie zamieniły ani pół słowa z innymi pasażerami. Zrobiło to na mnie wrażenie demonstracyjnego milczenia gniewu.

" Rozmowa z Grudą bezwiednie kieruje się na temat wojny i polityki europejskiej. Na tapecie sprawa polsko-rosyjska.

" Gruda tak ja komentuje:

"Sześć miesięcy temu opuściłem Londyn w chwili największego napięcia sprawy. Rosjanie są obecnie bardziej popularni od Polaków, gdyż biją się i zwyciężają. Anglicy, jako "sportowcy" z zamiłowaniem nie mogą ~~zakończyć~~ powstrzymać się od podziwu dla zwycięzców w tak ciężkim wyścigu. Ale w jasnej godzinie ostatecznych decyzji rozsądek odniósł zwycięstwo. Wówczas przypomniałem sobie, że wojna obecna rozpoczęła się w chwili, gdy Niemcy pragnęli wydrzeć Polsce znacznie mniejszy obszar ziemi, niż ten, jaki zakreśla linja Curzona. Nie sądzę, aby Anglja i Stany Zjednoczone poświęciły 50% Polski dla powiększenia terytorjum sowieckiego o 2%. Rodacy moi ufają Deklaracji Atlantyckiej i jej obietnicom.

" Po pewnej pauzie Gruda mówił:

" Wzruszyło mnie niezmiernie to, że dotychczas nie spotkałem brazylijczyka, któryby uznawał pretensje sowieckie do terytorjum polskiego. Żaden z organów prasy brazylijskiej - z wyjątkiem DIRETRIZES - nie zamaniestował swojej przychylności dla roszczeń rosyjskich pod adresem Polski. Dowodzi to szczerości, z jaką Brazylja wyznaje zasady wolności i poszanowania niepodległości narodów.

" Wracamy do Rosji, do jej olbrzymiego wysiłku wojennego, jej bohaterskiego oporu, do historycznego ~~zawycięstwa~~ zwycięstwa, które zadały cios przekonaniu o niezwyciężalności Niemców. Gdy to głosi reporter Gruda uśmiecha się ironicznie i mówi:

" Przez Brazylję, jak zresztą przez cały świat przechodzi ta sama fala komunizmu salonowego, który przed pierwszą wojną grasował w Rosji. Arcyksiężeta i księżniczki ostentacyjnie podejmowały w swoich salonach swoich lokai, głosząc, że są socjalistami. Niemniej pomimo to zostali powieszani. Obecnie zwycięstwa Armji Czerwonej wytworzyły miliony "komunistów". Wielcy kapitaliści czują się większymi rewolucjonistami i po jakobińsku socjalistami, niż masa pracująca. Z łatwością zapoznaje się fakt, że bez pomocy materialnej i technicznej USA zwycięstwa sowieckie byłyby niemożliwe. W ostatecznej analizie są to zwycięstwa Demokracji! I w tej właśnie Demokracji Polska pokłada wszystkie swoje nadzieje co do integralności i niepodległości. 7

Na powyższy wywiad w następujący sposób zareplikował poczytny w Rio de Janeiro dziennik "DIARIO CARIOCA" (dn. 19 kwietnia 1944):

"Znany w naszych kołach społecznych i intelektualnych dziennikarz polski p. Eugeniusz Gruda po powrocie z podróży do Buenos Aires udzielił wywiadu jednemu z naszych dzienników wieczornych. "P; Gruda sławi na początku życie w Argentynie, gdzie "luksus jest faktem". Wszystko tam jest trzykrotnie lepsze i zarazem trzykrotnie tańsze, niż w Rio. Argentyna nie doświadczyła konsekwencji ekonomicznych wojny. Nikt tam o tym nie myśli. W pewnym miejscu p.Gruda głosi:" Nie widzę żadnej możliwości zmiany polityki neutralności tego kraju, gdyż polityka ta łączy wszystkie aspiracje narodowe argentyńczyków- niezależnie od sympatii dla Aljantów, zwłaszcza dla Brazylii".

Wydaje się, że dziennikarz polski nie widział na oczy Argentyny. A jeśli ją oglądał, to przecież daleki jest od poznania wydarzeń tego kraju. Argentyna bowiem już zerwała swoje stosunki dyplomatyczne z państwami osi. Nie polityka neutralności jest więc wyrazem aspiracji narodu argentyńskiego, lecz właśnie polityka skierowana przeciwko tej neutralności.

Inny ustęp wywiadu również wymaga komentarzy. (Tu pismo przytacza oświadczenie p. Grudy w sprawie istnienia w Brazylii "salonowego komunizmu").

Jest to nieporozumienie - twierdzi "DIARIO CARIOCA".

"W Brazylii nie ma żadnego"salonowego komunizmu". Można natomiast stwierdzić, że istnieje tu sprawiedliwy i zasłużony podziw dla bohaterstwa i dzielności żołnierzy rosyjskich, walczących z inwazją niemiecką, która pohanbila terytorjum "matki-Ojczyzny". Ten podziw nie jest"komunizmem salonowym". Byłoby dobrze nie mieszać tych rzeczy. Wszystko na świecie ma bowiem granice, aż do głupstwa włącznie (w oryginale podano wyraz "asneira;" znaczący dosłownie "osiłowość" od "asno" "osioł"). Pan Gruda przekroczył te granice. >